

Bożena
Szymborska

Jak wyzwolić się z polskiej nędzy



Bożena Szymb©rska



Jak wyzwolić się z polskiej nędzy

© Copyright by Bożena Szymborska

Wszelkie prawa zastrzeżone

**Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana
bez pisemnej zgody właściciela praw.**

Zielonka 2014

ISBN 83-910674-8-3

Sprzedaż wysyłkowa; Bożena Szymb©rska

05-220 Zielonka tel.(+ 48) 22 771-97-92

<http://bozenaszymborska33.pl>

e-mail: bozenasz@bozenaszymborska33.pl

Skład, łamanie i projekt okładki: Key Studio DTP

W ostatnich latach, od roku 1989, pojawiło się na polskim rynku księgarskim bardzo dużo książek, motywujących do lepszego, mądrzejszego życia, dających wiele do myślenia, obiecujących bardzo dużo czytelnikowi. Moim jednak zdaniem książki te nie dają recepty na rozwiązanie specyficznych problemów polskiego społeczeństwa. A obecnie kwestią podstawową jest przerażające ubóstwo ogłupionego i złupionego narodu oraz brak wiary w to, że można jeszcze zmienić jego życie na lepsze.

Ja także kupowałam te książki, studiowałam je, stosowałam się do zaleceń autorów, można powiedzieć, że całkowicie przeprogramowałam swój umysł, a mimo to nie zlikwidowałam jeszcze do końca wszystkich swoich problemów.

Dopiero gdy ogarnęłam swym umysłem całość, skończyłam różne kursy doskonalenia ciała i umysłu, wydając na to sporo pieniędzy, zaczęłam zastanawiać się nad tym, dlaczego – pomimo sensu podejmowanych działań – brak jest ich spodziewanych efektów. Zauważyłam, że przyczyną np. nędzy są dodatkowe zupełnie inne problemy polskiego społeczeństwa. Inne jest ich trudne do ustalenia podłoże. W żadnej w przestudiowanych przeze mnie książkach autorzy nie wspominają o naszych problemach. Ich książki były przeznaczone dla czytelników mających zupełnie inną przeszłość, osadzoną w innych ustrojach, inne niż my wychowanie, cele, motywacje, problemy, naturalne selekcje, banknoty, konta w bankach, wrogów a także – świadomość.

Przeciętny Polak, dzięki odpowiedniej propagandzie, tresurze i nieświadomym stosowaniu czarnej magii, zaczyna już wierzyć, że tylko podjęcie w Unii pracy w charakterze parobka może mu pomóc zarobić na podstawowe potrzeby i przeżyć w tych strasznych czasach. Jest też przekonany, czyli uwierzył w to, że nic już nie może zmienić naszego tragicznego położenia, że sytuacja jest beznadziejna, bo Polska stała się państwem bezprawia. Wprawdzie mamy kapitalizm, ale za to z wilczą mordą, politycy, prokuratorzy, sędziowie, urzędnicy państwowi są złodziejami, przekupnymi pierdzistołkami i zdrajcami narodu. Nic mądrego nie może do Polaków dotrzeć, bo zajęci są głównie oglądaniem telewizji, której podstawowe zadanie polega na ogłupieniu ich w jeszcze większym stopniu. Większość Polaków twierdzi też, że ogólnie jest fatalnie, i nie widzi z tej sytuacji wyjścia – nic nie można na to poradzić, ani nic zmienić.

Polacy – moim zdaniem nie są głupcami. Są tylko ogłupiani, rozpijani i nieświadomi tego, że techniki służące do uzyskiwania takiego efektu, są odwracalne. Rodacy mają o sobie bardzo wysokie mniemanie i myślą, że są najmądrzejsi.

Zamierzam opisać w tej broszurce, w bardzo dużym skrócie, podstawowe powody zaistnienia obecnej, tragicznej sytuacji i rozważyć, co możemy zrobić wspólnie i w pojedynkę, aby ją zmienić na lepsze.

Jakie są prawdziwe powody naszego całkowitego zgnęśnienia? Dlaczego nic nam się nie chce robić, choć nie mamy już co do garnka włożyć, a w niedalekiej przyszłości możemy także stracić swoje domy i mieszkania za niepłacenie np. podatku katastralnego (niby skąd wielu z nas zdobędzie na ten cel pieniądze?). Dlaczego w nic nie wierzymy, choć przecież chodzimy do kościoła. Dlaczego Polak Polakowi jest wilkiem, uważa każdego (oprócz samego siebie) za głupca, nie rozumiejąc, iż w ten sposób osądza innych, łamiąc nauki Chrystusa („nie sądzcie, abyście nie byli sądzeni...”). I dlaczego – pomimo nakazu miłości bliźniego – w każdym działaniu i postępowaniu kierujemy się przede wszystkim własnym interesem? Dlaczego sekty religijne trafiły u nas na tak podatny grunt? Dlaczego tak niewielu i tak niewiele robi, aby żyć na tym terytorium, posiadającym wiele bogactw naturalnych, przyjazny człowiekowi klimat, jak ludzie w XXI wieku żyć powinni? Dlaczego nie rozumiemy, że problemy nie biorą się znikąd. Powstają i piętrzą się one przede wszystkim za sprawą działania ludzi.

Odpowiem na te pytania, skoro je sobie zadałam.

Zadałam też sobie pytanie: Jak dotrzeć i poinformować przeciętnego Polaka, który już nie czyta żadnych książek, bo nikt go w umiejętny sposób do tego nie zachęca, a wręcz odstręcza przez wielokrotne wygłaszanie takich kwestii przez właścicieli księgarni, na targach książek, w radiu i telewizji. Pozornie ubolewają nad tym faktem, nie rozumiejąc, że w ten sposób podcinają gałąź na której siedzą. Skoro Polacy nie czytają książek, po co są właścicielami księgarni?

Tylko niektórzy Polacy zorientowali się, że od czasu zniesienia cenzury, w polskich księgarniach pojawiły się książki, które można było kupić w normalny sposób, czyli nie spod lady. Ja, która większość swego życia spędziłam na czytaniu książek z bibliotek, nawet nie chodziłam do księgarni. Myślę, że z tego samego powodu Polacy nie kupują i nie czytają książek, bo w ich podświadomościach w dalszym ciągu, mimo upływu lat, obowiązuje to samo przekonanie, że to co można kupić w normalny sposób w polskiej księgarni, nie jest warte czytania. Poza tym książki są za drogie, jak na nasze warunki.

W Polsce trochę mądrzejsze – nakłaniające do zastanawiania się nad sobą książki – kupuje około 5000 osób. Czyta je trochę większa liczba, ponieważ wyjątkowo dobre pozycje krążą wśród znajomych jako pożyczone,

lub kseruje się je. Liczba 5000 wynika stąd, że wydawcy nie mogą narażać się na pozostawienie po remanencie pod koniec roku nie sprzedanych egzemplarzy, w przeciwnym razie wydawnictwo musi zapłacić za nie podatek, tak jak za sprzedane. Jednocześnie przy wydawaniu 5000 sztuk cena za wydrukowanie jednego egzemplarza była do niedawna najniższa.

Nikt nie powiedział, że od kilkunastu lat, w normalny sposób, można w księgarni spośród „badziewia” wybrać i kupić dobrą nieogłupiającą książkę, która może korzystnie wpłynąć na dokonanie zmian w umysłach.

Wręcz przeciwnie. Celowo zniechęca się do czytania. Ogłupia się jeszcze bardziej zgnusiałych widzów, z zakorzenionym nawykiem oglądania na okrągło aktorów, którym daje się już do zagrania tylko role idiotów, kretynów, debili i czubów robiących głupie miny i co kilka zdań używających ryszotkowych określeń. Ma to za zadanie doprowadzenie do podobnych zachowań potencjalnych widzów tych przedstawień. Pojawili się już nawet na ekranach aktorzy, którzy nie muszą grać ról matolów, bo teatralne role weszły im w nawyk poza teatrem i planem filmowym.

Przez to zanikają dążenia do lepszego, mądrzejszego życia. Upodobniamy się do ludzi z otoczenia, w którym na co dzień przebywamy. Dzieci rozmawiają już tekstami z reklam i cytatami z horrorów. Dopuszczają się czynów, do których nie doszłoby gdyby nie zobaczyły jak to się robi w telewizji. A dorośli nieświadomie, oglądając spektakle i filmy z aktorami grającymi role idiotów, zajmują się pilnowaniem biedy.

Na tak podatny grunt, zawsze mają ułatwiony wstęp sekty (których głównym zadaniem jest rozkład państwa od środka), organizacje preferujące ubóstwo i obiecujące wkrótce raj, zabraniające podstępnie zwerbowanym czytania czegokolwiek, co nie zostało zalecone przez „braci” albo „ciało kierownicze”. Czytania w pierwszej kolejności książek, które mogłyby spowodować właśnie lepsze, mądrzejsze i świadome życie, bo wtedy sekta stałaby się zbędna.

Jak więc dotrzeć z książką mogącą zmienić obecne nędzne i pozbawione sensu życie przeciętnego czytelnika?

Jestem autorką i wydawcą czterech książek, które wydałam własnym sumptem – jak napisał o tym dziennikarz o nazwisku Szubrawski. Wydawcą stałam się z konieczności, ponieważ inni odmówili wydania tych pozycji z bardzo dziwnych powodów. Jeden z nich odpowiedział, że ma już swój krąg czytelników, na o wiele niższym poziomie. Inny, gdy dostarczyłam mu dwie pierwsze wydane przeze mnie książki i wydruk trzeciej, odpowiedział, że nie stać go na wydanie rzeczy tak mądrej. W jego mniemaniu, w Polsce nie znalazłoby się wtedy 5000 osób, które wykupiłyby jej nakład w ciągu jednego roku.

Żeby w Polsce zachęcić przeciętnego człowieka do polepszenia swego bytu, trzeba dać mu do ręki na dobry początek cienką, niezbyt drogą broszurkę, najlepiej w cenie puszki piwa, lub za darmo – jak robią to inwestujący w zwerbowanych sekciarze, zawsze obiecujący i nigdy nie dotrzymujący słowa. I obiecać, a nawet przyrzec mu, że jeśli ją przeczyta, zrozumie co może zrobić, aby stać go było nie tylko na piwo, ale też o wiele lepsze napoje i zakąski.

Wykładanie Polakowi i tłumaczenie nie odnosi żadnego skutku, ponieważ Polacy są narodem wykształconym, lubiącym spierać się, mieć zawsze odmienne zdanie, obstawać przy swoim w myśl znanego powiedzenia „jeśli dyskutuje dwóch Polaków, zawsze są trzy zdania na ten sam temat”

Polak może zmienić zdanie w wyniku dogłębnego przeanalizowania zagadnienia zawartego w publikacji, jeśli za nią zapłaci, bo wówczas, zwiększa się prawdopodobieństwo, jej przeczytania. Gdy przeczyta ją w samotności, i nie będzie musiał bronić do upadłego swego zdania. Jeśli publikacja w jasny zrozumiały i przystępny sposób opisuje zagadnienie, które jest w stanie go zainteresować, może on zmienić dotychczasową opinię. Po przeczytaniu zwięzłego, logicznego, łatwego i możliwego do zaakceptowania opisu powie: „Tylko krowa nie zmienia swoich poglądów”. Jest to wtedy jego własna, świadomie podjęta decyzja o zmianie światopoglądu.

Ale naród polski jest najbardziej celowo oszukiwany, ogłupiany i rozpijany od 70 lat. Skumulowane w ostatnich latach wydarzenia przyczyniły się do jeszcze większego spustoszenia w umysłach, co doprowadziło do depresji ogólnonarodowej i niewiary w możliwość i sens zmian czegokolwiek na lepsze. Było to nieświadome przyzwolenie na poczynania zdrajców narodu, podjudzanych przez naszych wrogów, prowadzące do osadzenia nas w miejscu w jakim obecnie przebywamy. Życie nieświadome nie zwalnia jednak od odpowiedzialności. Jak napisałam wcześniej, sytuację tę można jeszcze odwrócić, ale oprócz wiary w tę możliwość, trzeba jeszcze wiedzieć jak to zrobić. Tak jak inni wiedzieli, jak nas doprowadzić do obecnego stanu, tak my musimy dowiedzieć się, jak to teraz „odkręcić”.

Wszyscy mamy prawo do popełniania błędów. Ale nie jest mądrze korzystać z tego prawa zbyt skwapliwie. Błędy popełniają wszyscy, ale osoby mądrzejsze mają ich znacznie mniej na swym koncie. Ci, którzy prawa tego

nadużywają wiedzę z całą pewnością bardzo ciekawe życie, ale nie jest ono godne pozazdroszczenia. Polacy prawa tego nadużyli nieświadomie.

Gdy przyjrzymy się w jaki sposób byliśmy współtwórcami naszych problemów, zrozumiemy jak możemy je rozwiązać, ponieważ zarówno do ich tworzenia, jak i rozwiązywania, wykorzystaliśmy te same prawa i zasady działania, istniejące we wszechświecie, a więc i przestrzeni okołoziemskiej. Zrozumienie problemu bardzo często przyczynia się do jego rozwiązania.
